

„Ortograficzne trudności o naszej miejscowości”

Dzisiaj w gminie wielkie święto, które każdy zapamięta -
to manewry z ortografii sprawdzające, kto reguły z was potrafi
wykorzystać w trudnych słówkach, jak: żółw, królik i makówka.

Żadnych niuansów się nie bójcie i solo lub w duetach luki rozszyfrujcie.
Nie będzie kukułki ani jaskółki, rzeżuchy, gżegżółki ni też pszczołki,
niech nie obleci was tchórz malutki, gdyż przypomnimy zarys historii krótki.

O położeniu geograficznym słów kilka rzec chcemy,
także o ukształtowaniu powierzchni w skrócie opowiemy.
Wzdłuż brzegów rzeki Wisłok Krościenko Wyżne jest położone
w Dołów Jasielsko - Sanockich obrębie,
czyli śródgórskiego obniżenia Kotliny Krośnieńskiej zamknięte.
Drzewa - pomniki w hołdzie dla wielkich Polaków ochrzczone,
upiększają rozłożystymi koronami południową stronę.
Strona północna charakteryzuje się licznymi pagórkami
a z najwyższego punktu Góry Marynkowskiej, czyli Patrii,
ujrzeć można masyw Cergowej zasnuty chmurami.

W herbie gminy orzeł piastowski widnieje oraz lew -
znak Księstwa Włodzimiersko – Halickiego,
a nad nim umieszczona jest korona Kazimierza Wielkiego.
Na żyzne ziemie Rusi Czerwonej chętnie dążyli chłopci, uchodźcy z ziem polskich,
nadto Niemcy z Nadrenii, Saksonii i terenów śląskich.
Przynieśli ze sobą kult świętego Marcina,
wraz z którym historia parafii się rozpoczyna.

Ów rycerz rzymski żebraków jałmużną obdarzał,
ich ubóstwem się nie brzydził i zimnem nie przerażał.
Przykazania Chrystusa zachowując, a dobrem drugich się kierując,
płaszcz swój z uposażenia żołnierskiego
rozciął na pół, by wspomóc nędzarza potrzebującego.
Przy bocznym ołtarzu na polichromii Rosena fakt ten uwieczniony,
by nie zapomniał lud krościeński, jak zacnym patronem został obdarzony.
Witraże Matejki różnobarwne światło przepuszczają,
a strzeliste wieże neogotycki kościół upiększają.

W przeszłości tragedii los nie szczędził ludności, gdy ohydna horda tatarska
w oktawie Bożego Ciała do wnętrza kościółka przez okno się wdarła.
Później morowe powietrze ludziom zagroziło i podczas epidemii cholery
wielu krościeniaków żywot swój skończyło.
Te zamierzchłe czasy w żywej pamięci pozostają,
prześwietny przykład współczesnym pokoleniom dają.

Stał też staropolski dwór modrzewiowy przez ród Jabłonowskich dzierzawiony.
Nieopodal oficyny, wozownie, spichlerze; znalazłbyś również gorzelnię,
a także warzywniki, pastwiska, kuźnię, oranżerię.
Tu Seweryn Goszczyński, Wincenty Pol i hrabia Aleksander Fredro
nierzadko gościli, ślady swego talentu w drzewach zostawili.
Każdy przecież słyszał o kłótni adwersarzy z zamku odrzykońskiego
historię w archiwum odnalezioną przez dramatopisarza polskiego.

Któż by przypuszczał, że echa przeszłości wykorzystamy w „Krościeńskiej walce z bykami”,
którą Wójt ogłosił, a kto swój udział w tym turnieju zgłosił,
niechybnie nie jest żadnym łapserdakiem ani chuliganem, ani też cherlakiem,
ale bohaterskim **SUPER_KROŚCIENIAKIEM!**